Nr. 4.

ROK 1848. KWARTAŁ I.
28. Października.



O Maryjo bez grzechu poczęta, Módl się za nami którzy się do Ciebie uciekamy!

PISMO to wychodzi raz na tydzień zapisywać go można na wszystkich Urzędach pocztowych. Wmiejscu kosztuje kwartalnie 7. cz. i 6 fe. na poctach 9 czeskich i 6 feników. Z uwagi nad tym, że lud pospolity nie obeznany jest z ambonowaniem pocztowym, przeto Przewielebni Pasterze Duchowni raczą w tym objaśnić, swych parafian albo im przepisać to pisemko na pocztamcie.— W Krakowie zapisy przyjmowane są wKsięgarni P. J. WILDTA.

TYGODNIK KATOLICKI.

Pismo Towarzystwa Maryańskiego.

Redaktor X. J. A. Fietzek Xcia B. K. *Drukiem J. Heer w N. Piekarach.*

Religia.

O POTRZEBIE DOBRYCH UCZYNKÓW DO ZBAWIENIA,

Nie słuchacze zakonu sprawiedliwymi są u Boga, ale którzy zakon czynią będą usprawiedliwieni.“ Rom 2. 13. Uzbroiliśmy się, Bracia! w drugim numerze naszego Tygodnika przeciwko błędowi tych ludzi, choć do imienia i Katolików, którzy mówią, że do zbawienia niepotrzeba wszystkiego wierzyć. Co że fałszem jest, tam nauczyliśmy się. Teraz uzbroimy się przeciwko błędowi tych, którzy mówią, że dosyć jest wierzyć, aby być zbawionym, że dobrych uczynków niepotrzeba. Jest to błąd gruby i bardzo stary, który,

według świadectwa S. Ireneusza, Szymon czarnoxiężnik wzbudził, i za którym potem późniéj tysiące ludzi poszło, i w którym po dziśdzień mnóstwo i Katolików nawet uwikłanych pozostaje, że tedy niedosyć jest do zbawienia być ochrzczonym, wierzyć wszystko, co Bóg objawił, być Katolikiem, ale że potrzeba i dobrych uczynków, uczymy się z nieomylnego słowa Bożego.

Najprzód mówi Pan Jezus u Math. S. 19. 17. „Jeżeli chcesz wniść do żywota (być zbawionym) chowaj przykazania. Co nam też daje znać w podobieństwie o człowieku zacnym, który mając jechać w daleką krainę wziąść sobie Królestwo i powrócić, dał jednemu sługowi swemu dziesięć talentów, dziesięć przykazań, drugiemu dwa, dwa przykazania, miłości Boga i bliźniego, a trzeciemu jeden talent, przykazanie miłości, które jest treścią wszystkich przykazań Boskich. Gdy powrócił tén człowiek, nadgrodził tym, którzy z odebranemi talentami zarabiali, tego zaś, który nic niezarabiał, ukarał odbierając mu i to mało, co miał.

Tén zacny człowiek jest Chrystus Pan, który nim poszedł w daleką krainę wziąść królestwo, to jest nim wstąpił do nieba, dał nam dziesięcioro przykazania, abyśmy zachowując one, zarabiali sobie na nadgrodę, którą nam odda jak powróci, jak po śmierci naszéj przyjdzie nas sądzić. Że dobre uczynki do zbawienia potrzebne są, nauczył nas téż, gdy szukając na figowem drzewie owocu i nieznalazłszy go, przeklął one drzewo mówiąc: „Niechaj się nigdy z ciebie owoc nie rodzi na wieki.” Math. 21. 19.

Gdy zaś przyjdzie na sąd ostateczny, sądzić żywych i umarłych, dobrych i złych, tak powie do dobrych: „Pójdźcie błogosławieni Ojca mego, otrzymajcie Królestwo wam zgotowane od założenia świata; albowiem łaknąłem, a daliście mi jeść; pragnąłem, a napoiliście mię; byłem gościem a przyjęliście mię; nagim, a przyodzialiście mię; chorym, a nawiedziliście mię; byłem w więzieniu, a przyszliście do mnie.“ A kiedy go zapytają błogosławieni, kiedy mu to uczynili, odpowie im: „Zaprawdę powiadam wam: Pókiście uczynili jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili.“ Math. 25. 34. Oto więc za dobre uczynki da im niebo. Ktoż więc niepozna, że do otrzymania zbawienia wiecznego trzeba cnót, wykonania przykazań Boskich, dobrych uczynków; najbar-

dziéj, gdy źli dla tego pojdą do ognia wiecznego, iż ich niemieli?

Apostołowie Święci wyraźnie nas téj saméj nauczają prawdy. Tak Paweł S. pisząc do Rzymian, wyraźnie mówi: (2. 13.),, Nie słuchacze zakonu sprawiedliwymi są u Boga, ale którzy zakon czynią będą usprawiedliwieni.“ A Jakób S. jeszcze wyraźniej mówi: 1. 22. „Bądźcie czynicielami słowa, a niesłuchaczami tylko, oszukującemi samych siebie. Bo jeśli kto jest słuchaczem słowa, (to jest nauki Ewangelii Śwęitéj) a nie czynicielem, tén podobny będzie mężowi przypatrującemu się obliczu narodzenia swego we zwierciedle, bo się obejzrzał i odszedł, i wnet zapomniał, jakowy był. Lecz ktoby pilniej weyźrzałw zakon doskonałéj wolności, i wytrwał w nim, niestawszy się słuchaczem zapamiętliwym, tén błogosławiony będzie w sprawie swojéj. A w Rozdz. 2. 14. mówi ténże Apostół: „Cóż za pożytek, bracia, gdyby kto mówił, iż ma wiarę, a uczynkówby niemiał? Iżali go może wiara zbawić? A jeśliby brat i siostra byli nadzy, i potrzebowaliby powszechnéj żywności (chleba), a rzekłby im który z nas: Idźcie w pokoju, zagrzéjcie się, a nasyćcie się, a niedalibyście im czego potrzeba ciału, cóż pomoże? Także i wiara, jeśliby niemiała uczynków, martwa jest sama w sobie.“

Zapytawszy się też Ojców Świętych, tłomaczów pisma Świętego, co też oni sądzą o potrzebie dobrych uczynków do otrzymania wiecznego zbawienia, cóż nam oni odpwiedzą? Oto S. Justyn Męczennik tak mówi do chrześcian: Módlcie się, abyście poznawszy prawdę, przez uczynki i zachowanie przykazań, mógli przyjść do zbawienia wiecznego. A S. Grzegorz Nazean: Czyń dobrze na fundamencie nauk (Ewangelii S.) ponieważ wiara bez uczynków martwa jest, jako też i uczynki bez wiary, są umarłe. W reście S. Chryzostom, Hom. XXX. in Joan. mówi: Jeżeli w Ojca i Syna i Ducha Świętego należycie wierzysz, ale dobrze nieżyjesz, żadnego ci to pożytku do zbawienia nieprzyniesie. Kiedy więc mówi, (Chrystus) tén jest żywot wieczny, ażeby poznali ciebie samego Boga prawdziwego, niesądźmy, aby to miało być dostatecznem do zbawienia. Potrzeba nam albowiem życia i obyczajów zacnością jaśnieć.

Zważywszy to wszystko, Bracia! sądzę że już najmniejsza nie po-

winna w nas pozostać wątpliwość o koniecznéj potrzebie dobrych uczynków, życie według wiary, do otrzymania żywota wiecznego. Jeżeli chcesz wniść do żywota, mówi Chrystus, chowaj przykazania. Niedosyć tedy tylko wierzyć, że dziesięcioro Przykazania są nam od Boga dane; Niedosyć ich na pamięć tylko umieć i codzień odmawiać, a według onych nie żyć. Napróżno mówić codzień w pacierzu: nie będziesz brał Imienia Pana Boga twego na daremno, a zawsze mówić: Jezus Marya, jak Boga kocham i t. d. bez uszanowania, w żartach, czasem i nieskromny, we złości. Nie dosyć mówić: Pamiętaj abyś dzień święty święcił; a w niedziele i święta uroczyste bez potrzeby, dla zarobku, ciężko pracować, kupować, sprzedawać, Mszą świętą opuszczać dla tych albo podobnych przyczyn. Napróżno mówić: Czcij ojca twego i matkę— a tém czasem ich nie słuchać, znieważać, przezywać, albo co jest okropna, przeklinać. Napróżno mówić: Nie cudzołóż; a przytém nieczystemi dobrowolnie, z upodobaniem bawić się myślami, o nieczystych rozmawiać rzeczach, żartować niewstydliwie, do grzechu namawiać, albo téż i grzeszyć. Cóż w reszcie pomoże mówić: Nie kradnij, i wierzyć że to Bóg mówi, a przytém, oszukiwać bliźniego w czym tylko można, cudze rzeczy zabierać, cudzego nieoddać, szkody uczynionéj niewynadgrodzić. Co za pożytek na zbawienie będzie z tego mówić: Niemów fałszywego świadectwa na przeciw bliźniemu twemu, a szarpać go na sławie, źle o nim mówiąc jego złe uczynki opowiadając tam gdzie się nie należy?

To wszystko do zbawienia nie tylko nic niepomoże, ale bardziéj zaszkodzi. Źleby było nie wiedzieć o przykazaniach Boskich, ale jeszcze gorzéj wiedzieć o nich, a nie zachować ich, bo mówi Chrystus Pan Luk. 12. 47: Sługa który poznał wolą Pana swego, a nie nagotował, ani uczynił wedle woli jego, wielce będzie karan; t. j. bardziéj aniżeli niewierny. — Więc Bracia! nietylko wierzmy wszystko, co Bóg objawił, ale też czyńmy wszystko, cokolwiek nam wiara święta nakazuje. Czyńmy co tylko możemy dobrego, a co niemożemy, prośmy Boga o pomoc, a będziemy mogli.

Dokończenie uwagi przeciwko pijakom.

A cóż dopiero powiedzieć o tych nieszczęśliwych ofiarach pijackiéj namjętności, o ludziach, którzy niedawno przystępowali do

Ołtarza Boga, i w przytomności utajonego w Przenajświętszym Sakramencie Boga uroczyście przyrzekali, nigdy więcéj gorzałki i araku nie pić, a oto niedotrzymując tak uroczystego wyrzeczenia się wodki, znowu do pijaństwa powracają, azaliż tacy podwójnie Boga nieobrażają? azaż na okrutniejsze sobie piekło niezarabiają, aniżeli ci, którzy nieślubując, zostali starodawnemi pijakami? A jeżeli według Pawła S. ci nieosięgną Królestwa Bożego, a jakoż go osięgną pijacy i razem gwałciciele tak uroczystego przyrzeczenia? którzy razem znieważają Najświętsze Imie Boskie? Czyliż się Bóg nieupomni swéj krzywdy i zniewagi? I tak gdy jeden pijąc w karczmie gorzałkę na pogardę trzeźwości i zachęcając drugich do tego, gdy, mówię, ten na miejscu upadł i umarł, będąc zdrowuchnym; gdy drugi podobny pierwszemu, przy kościele mieszkając, bez SS. Sakramentów umarł; gdy trzeci po uroczystem wyrzeczeniu się wódki znowu pił i utraciwszy rozum, tego lata zwaryjował, niesążto wyraźne, oczywiste skutki gniewu Bożego, na takowych powrotnych pijaków?

Czytamy w księdze przypowieści następujące pogróżki, uczynione od Boga wszystkim pijakom 23. 30. Komu biada? czyjemu Oycu biada? Komu swary? Komu doły? Komu bez przyczyny rany, komu płynienie oczu? izali nie tym, którzy zasiadają na winie, (a co gorsza na gorzałce) a bawią się kubków wytrząsaniem. Nie patrz na wino (gorzałkę) gdy się rumieni, gdy się rozjaśni w szklenicy barwa jego; łagodnie wchodzi ale na końcu ukąsi jako wąż, a jako żmija jad rozpuści. Jeżeli tedy Pan Bóg, biada albo potępieniem grozi wszystkim pijakom, a jakież biada dopiero tym, którzy wyrzekli się gorzałki i araku, a przeciéj piją, i podwójnie grzeszą? Chociażby poganie największe obelgi Bogu naszemu czynili, jednakby tyle niezawinili, ile katolicy przez złamane zaślubienie, bo ci nieznając prawego Boga nieumieją go szanować, ale pijacy go znają i wyznawają, a jednak go tak ciężko znieważają.

Więc Bracia, Towarzystwa Maryańskiego! ponieważ pomiędzy obowiązkami naszemi i tén jest, pomagać bliźnim naszym do dobrego, więc jeżeli mamy sposobność tak błądzących i Boga znieważających ludzi upominać, czyńmy to z miłości Boga i bliźniego, z

wszelką jednakowoż cierpliwością i łagodnością, a gdy tego niemożemy, zasyłajmy przynajmniej za nich gorące modły do Boga.

PRZYKŁAD UFNOŚCI W OPIECE MARYI.

Pewna flota składająca się z dziesięci do dwunastu okrętów kupieckich płynąc ku Wenecyi, znaydowała się tylko o kilka mil od Loretu, gdzie się znayduje Domek Najśw. Maryi Panny, w wigilią pewnego Jéj uroczystego Święta, pragnęli wszyscy nazajutrz, jako w dzień święty, wysłuchać na cześć Maryi, Mszy S. i dla tego popłynąć w pobliż Loretu. Sam tylko przełożony téj floty niechciał na to zezwolić, obawiając się napaści od rozbójników morskich, turków. Lecz jeden z majtków, imieniem Antoni, pełen ufności w opiece Maryi, powiedział, że on sam jeden dostatecznym będzie i potrafi obronić całą flotę, pod opieką Maryi. Jego ta ufność nadała odwagi wszystkim, nawet samemu przełożonemu, który zezwolił na słuchanie Mszy S. w dzień jutrzejszy.

Nazajutrz tedy raniuchno pośli wszyscy do Kościoła, do Loretu, sam Antoni na flocie pozostał; i oto po krótkiéj chwili, postrzega na morzu kilka okrętów, zbliżających się do jego floty, i poznaje, że to w rzeczy saméj są rozbójnicy Tureccy, spieszący na zrabowanie floty, któréj on sam jeden był stróżem. Poleca się tedy gorąco Najśw. Pannie, przypominając Jéj, że dla Jéj uszanowania flota ta zupełnie jest opuszczona. To uczyniwszy położył się na podłodze przy brzegu pierwszego okrętu, do którego się turcy zblizali, i tak ukrywszy się trzymał siekierę w ręku. Za chwilkę postrzega, że okręt tén chwieje i rusza się, turek albowiem uchwycił się ręką brzegu, i już chciał do onego okrętu wleść. Antoni tedy z prętka podnosi się na kolana, i podniósłszy siekierę z wszelką siłą zadaje cios w ręce onego rozbójnika, która też w okamgnieniu odcięta, do okrętu Antoniego odpadła. Po czem Antoni zaraz znowu się schował, położywszy się na podłodze. Turek zaś tak gwałtownie zaczął krzyczeć, iż na wszystkich jego

towarzyszów niezmierny padł postrach. Zdrada! zdrada! wołał skaleczony turek; okręty te pełne są uzbrojonych ludzi, wołał on, którzy się w nich ukryli, aby nas wygubić. Na te słowa wszyscy oni rozbójnicy zaczęli uciekać. Antoni za niejaki czas podniósłszy głowę, ledwo mógł ich dostrzec już dalekich na morzu; rzuca się tedy na kolana, aby oddać dzięki swéj potężnéj Obronicielce.

Tem czasem towarzysze jego, powracając z Loretu, i postrzegłszy one rozbójnicze okręty na morzu odpływające, niezmiernie przelękli się, sądząc, że przez nich niezawodnie ich flota zrabowaną została; i że ich towarzysz Antoni albo zabity albo w niewolą zabrany jest. Lecz o jak niezmiernie ucieszyli się, gdy obaczyli Antoniego na podkanie ich idącego, który śpiewając, oną rękę rozbójnika na siekierze przywiązaną i do góry podniesioną niósł do nich. Spodkawszy ich opowiedział im całe zdarzenie z rozbójnikami. Poznawszy więc cudowną opiekę Maryi, która przez jednego z nich całą zgraję rozbójników odpędziła, i rzeczy ich ocaliła, upadli na kolana wszyscy dla odśpiewania Litanii Loretańskiéj na podziękowanie Maryi, za tak wielkie i cudowne dobrodziéjstwo.

Uczmy się Bracia! z tego przykładu być pilnemi w słuchaniu Mszy Świętéj w Niedzielę i Święta uroczyste, i nieopuszczać jéj dla lada jakiéj, niedostatecznéj przeszkody, a najbardziéj zupełnie z lenistwa. Uczmy się być pilnemi w przysługach podjętych na cześć Maryi, i pokładać ufność w Jéj potężnéj opiece w potrzebach naszych.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W przeciągu teraźniejszego roku 1848. utworzone zostało mnóstwo Towarzystw dla religijnéj wolności. Takowe stowarzyszenia powstały na bardzo wielu miejscach w naszym Pruskim kraju, mianowicie w Wrocławiu, w Berlinie etc. Powstały też i w Niemczech w Bawaryi, w Tyrolu etc. Te stworzyszenia powstały dobrowolnie, bez poprzedniczéj wzajemnéj umowy, lecz jedynie z powszechnéj potrzeby kościoła naszego świętego, z powodu nowego ukształcenia się publicznego stanu rzeczy. Namnożyło się mnóstwo nieprzyiaciół wiary naszéj świętéj, i świętego kościoła Chrystusowego, jedniby chcieli bez wszelkiego warunku obalić cały kościół katolicki i wytępić wiarę świętą. Drudzy

chcieliby ustawy i prawa Kościelne według swego miałkiego rozumu i zepsutéj woli odmieniać i niby poprawiać. Otóż więc wszystkich z wyż wspomnionych Towarzystw jednomyślném jest dążeniem, aby przeciwko tym nieprzyjacielom bronić wolność kościoła naszego świętego, wszyscy jednostajnie wzajemnie do siebie wołają: Bracia! módlmy się, czuwajmy, wojujmy pod znakiem tego Krzyża, z którego przed 18. wiekami krew Zbawiciela płynęła na naród ludzki, w tym znaku zwyciężymy. W tym zamiarze te wszystkie Towarzystwa zgromadziły się w tym miesiącu w Moguncyi (w Mainz) przez swoich deputowanych, i odbywali tam po poprzedzającem uroczystém Nabożeństwe, posiedzenia od 3 do 6 Października, i postanowili sobie za obowiązek:

1. Usiłować o uskutecznienie wolności Kościoła i wszystkich praw jego, i to przez środki prawne, jemu własne.
2. Wyrobić sobie i zabezpieczyć wolność nauk i wychowania.
3. Starać się o duchowne i obyczajne wykształcenie ludu.
4. Starać się według możności o usunięcie przemagających towarzyskich nieprzyjaźnych stosunków i niezgód.
5. Na przyzwoitéj drodze tego się domagać, aby fundusze dla kościołów, szkół i dobroczynności przy swoim przeznaczeniu zachowane były.
6. Prawa wolnego z stowarzyszenia się bronić przeciwko skrzywdzeniom i napaściom.

Do otrzymania tych zamiarów będzie główne to Towarzystwo używało wszystkich prawnych środków, mianowicie prawa wolnego zgromadzania się, prawa Peticyi albo proźb, prawa wolnéj mowy i wolnego druku; będzie się też starać, aby przez rozszerzenie dobrych pism i dobrych książek zapobiedz potrzebom duchownym ludu, jako też potrzebom doczesnym przez wykonanie i wspieranie dobrych uczynków chrześcijańskiéj, braterskiéj miłości. Będzie zawsze trzymać z głową kościoła S. z Biskupami i z Duchowieńswem. Jnnych religijnych wyznań niebędzie zaczepiać, tylko przeciwko napaściom z strony ich, kościół i wiernych jego bronić. Będzie się starać mieć udział w pociesznych i smutnych zdarzeniach kościoła, i onemu poradą i czynością być na pomocy. To też niech będzie zamiarem i dążnością naszego Towarzyśtwa Maryańskiego.